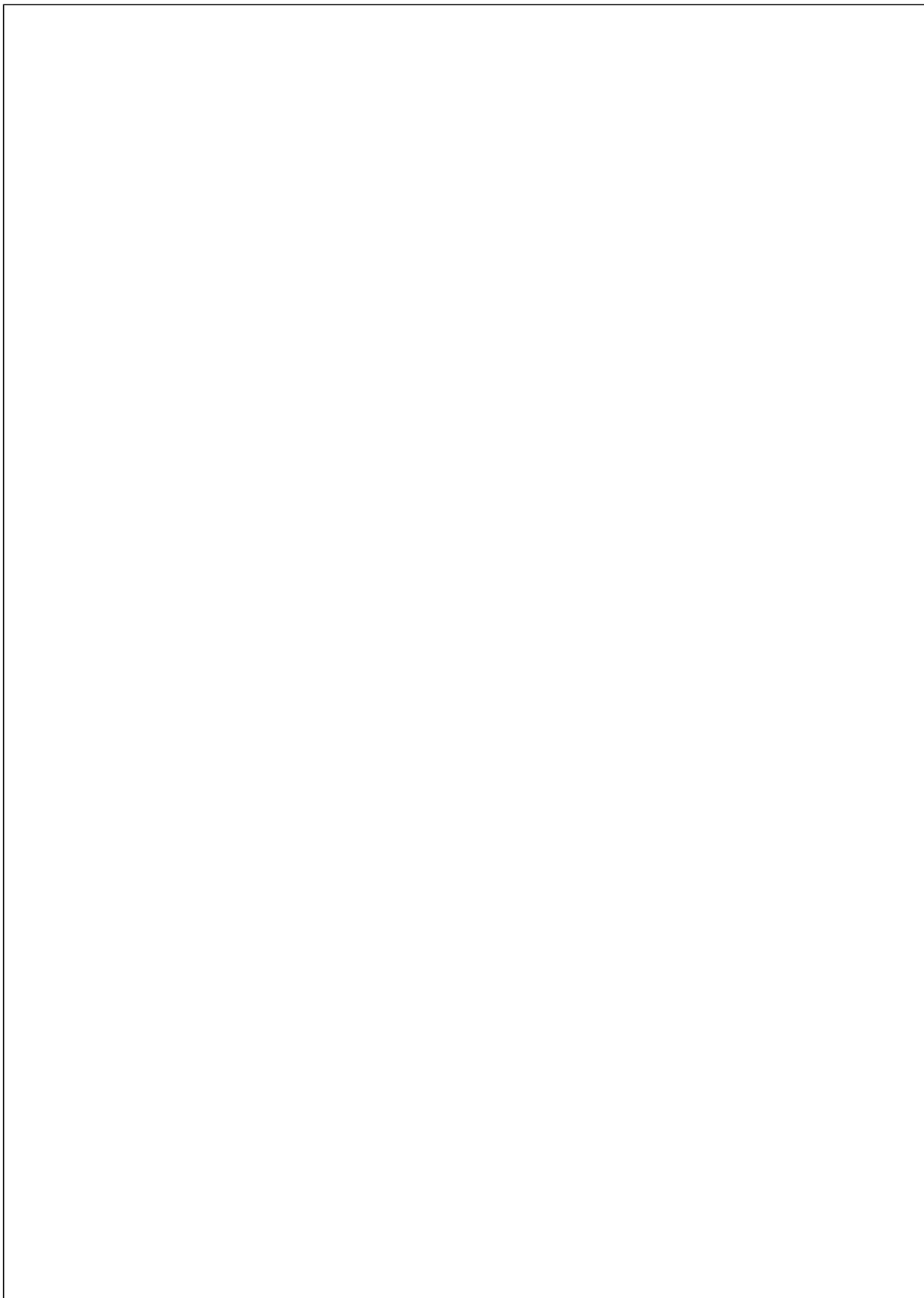


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/166243,Grzegorz-Bebnik-Trudny-przypadek-Alfreda-Ranochy.html>

12.03.2026, 08:18



Grzegorz Bębik: Trudny przypadek Alfreda Ranochy

Totalitaryzmy nie zadowalały się nigdy pełną kontrolą przestrzeni publicznej i struktur państwowych, lecz pragnęły swoją władzę rozciągnąć również na ogół ludzkiego życia wewnętrznego. Szczególną czujność wykazywano wobec aparatu partyjnego, który miał stanowić elitę nowego porządku społecznego.

09.06.2022

Okupacyjna administracja przedwojennego województwa śląskiego nierozzerwalnie powiązana była ze strukturami niemieckiej partii narodowosocjalistycznej. Granice rejencji katowickiej dokładnie pokrywały się z obszarem okręgu partyjnego (*Gau*), zaś w powiecie (obok starosty) pierwsze skrzypce grał kierownik powiatowej organizacji NSDAP (czyli *kreisleiter*). Jemu z kolei podlegały miejscowe komórki partyjne (*Ortsgruppen*). W Mikołowie, mieście w ówczesnym powiecie pszczyńskim, działały dwie takie *Ortsgruppen*: Mikołów-Południe oraz Mikołów-Północ. Na czele pierwszej z nich stał Hans Müller, przedwojenny kierownik niemieckiej szkoły mniejszościowej w Mikołowie. Drugą kierował natomiast Franz Wlotzek, niegdyś mistrz w jednej z tutejszych fabryk. To właśnie on zainicjował wydarzenie, które w jakimś sensie wstrząsnęło życiem okupacyjnego Mikołowa Anno Domini 1943.

Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, że zaczęło się mniej więcej tak:

Któregoś lipcowego dnia 1943 r. Franz Wlotzek wezwał maszynistkę, polecając jej sporządzenie poufnego pisma przeznaczonego dla pszczyńskiego kreisleitera. Dotyczyło ono nie byle kogo, bo członka mikołowskiej NSDAP, Alfreda Ranochy, a zarazem jednego z bardziej wpływowych dostojników partyjnych w powiecie.

„W poniedziałek wielkanocny”, dyktował maszynistce *Ortsgruppenleiter* Wlotzek, „pochowana została zmarła w dniu 22 kwietnia 1943 r. trzyletnia córka towarzysza partyjnego Ranochy. Pogrzeb odbył się z wszelkimi kościelnymi honorami. Ciało wyprowadzone zostało z kostnicy Szpitala Św. Józefa w Mikołowie przez proboszcza [księdza] dr. [Karola] Wilka wraz z orszakiem. Proboszcz wygłosił również kazanie nad grobem. Podczas kościelnych ceremonii towarzysz partyjny R[anocha] klęczał.

Wydarzenie to wywołało wielkie zadowolenie w klerykalnych kręgach, podczas gdy u »wierzących w Boga« (*gottgläubig*) ogromne rozczarowanie, zwłaszcza że towarzysz partyjny Ranocha przy każdej okazji, przede wszystkim podczas wieczornych szkoleń krytykował kościół i jego instytucje.

Heil Hitler

Podpisano: Wlotzek”

Reakcja powiatowego kierownictwa pszczyńskiej NSDAP była szybka. Już w dwa dni po tym formalnym donosie Wlotzka do Katowic powędrował elaborat podpisany przez kierownika ds. szkolenia powiatowej organizacji NSDAP, niejakiego Heinzela. Prócz powtórzenia zarzutów Wlotzka, znalazły się tam również inne dające do myślenia sformułowania. Heinzel dodawał, być może chroniąc się przed zarzutem braku czujności, iż

„już od wielu miesięcy nie jest on [Ranocha] wykorzystywany przeze mnie jako mówca na szkoleniach, gdyż osobiście wydaje mi się pod względem światopoglądowym nie do końca przejrzysty”.

Skierowanie sprawy na tak wysoki szczebel oznaczało dla Ranochy niewątpliwie kłopoty, tym bardziej, że ów „towarzysz partyjny” miał co tracić. Kim bowiem był?

Życie brunatnej drobnicy

Życiorys Alfreda Ranochy, przynajmniej do owego kwietnia 1943 r., służyć może za modelowy pod wieloma względami przypadek CV nazistowskiego działacza. Ten urodzony w 1902 r. w Sielcach (w ówczesnym powiecie będzińskim) syn zatrudnionego w zagłębiowskich kopalniach śląskiego sztygara stracił ojca, jak sam podaje, w wieku czterech lat, i to w szczególnych okolicznościach – Ranocha senior zginąć miał z rąk polskich robotników. Po tym wydarzeniu wdowa wraz z synem powróciła do rodzinnych Mysłowic, gdzie Alfred uczęszczał do gimnazjum. Jeszcze przed maturą, w 1919 r., wstąpił do organizującego się w Mysłowicach freikorpsu, potem zaś jako podchorąży do tzw. Grenzschtzu. Rok później zgłosił akces do pruskiej policji ochronnej, a przeniesiony na zachodnią granicę ówczesnej Rzeszy ukończył szkołę policyjną. Służył potem w skoszarowanych oddziałach policji w Essen aż do roku 1923. Kres jego policyjnej kariery położyło wkroczenie do Zagłębia Ruhry wojsk francusko-belgijskich, mających nadzorować spłatę nałożonych na Niemcy odszkodowań. Ranocha, wraz z wieloma innymi potencjalnymi organizatorami oporu, wydany został do Rzeszy.

Powrócił wówczas na podzielony poplebiscytową granicą Górny Śląsk. Nie osiadł jednak w jego niemieckiej części, lecz w polskim województwie śląskim, zachowując wszakże niemieckie obywatelstwo. Tu pracował początkowo jako urzędnik w niemieckich koncernach hutniczo-kopalnianych, by w końcu, wskutek prowadzonej przez wojewodę Michała Grażyńskiego polityki polonizacyjnej, definitywnie stracić zatrudnienie. Ranocha bowiem konsekwentnie przyznawał się do niemieckiej narodowości. Sądząc zaś zarówno ze wzmianek w pisanych na partyjne potrzeby życiorysach, jak i późniejszej, wojennej kariery, zajmował się nie tylko administrowaniem – najpewniej parał się również szpiegostwem. Jak bowiem inaczej zinterpretować jego oświadczenia o ówczesnej „działalności dla placówek w Rzeszy”?

Na pewno z radością przywitał przejęcie w 1933 r. władzy w Niemczech przez partię hitlerowską. Już w rok później został członkiem Organizacji Zagranicznej NSDAP; od tej również pory jego kariera nabrała rozpędu. Otrzymał pracę początkowo w niemieckim Konsulacie Generalnym w Katowicach, potem w konsulacie w Cieszynie. Tam zastał go wybuch II wojny światowej i związane z tym internowanie przez polskie władze – Ranocha w więźniarskim konwoju dotarł aż pod ówczesną granicę litewską. Stamtąd udało mu się przedostać z powrotem na Górny Śląsk, gdzie niemal z marszu zaangażował się w budowę nowej, narodowosocjalistycznej rzeczywistości. W Mikołowie przejął mieszkanie polskiego burmistrza Jana Koja; dojeżdżał stamtąd do Pszczyny, gdzie od podstaw tworzył powiatową strukturę NSDAP. Z czasem zrezygnować musiał z etatowej działalności partyjnej, otrzymując funkcję... pełnomocnika ds. kontrwywiadu w miejscowych zakładach przemysłowych. Wciąż jednak udzielał się podczas partyjnych szkoleń i wieców.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł